

„Gruppa” w „Zachęcie”

Wszystko zaczęło się na początku lat osiemdziesiątych, na warszawskiej ASP od wspólnego malowania i wystaw sześciu jej



Włodzimierz Pawlak „tamanie szklanych rurek”, 1987, 130x185 cm, ol., pl.



Ryszard Grzyb „Tygrysia wołowina”, 1985, 122x129 cm, temp., kart.



Marek Sobczyk „Obraz o namiętności”, 1986, 90x136 cm, ol., pl.

studentów: Ryszarda Grzyba, Pawła Kowalewskiego, Jarosława Modzelewskiego, Włodzimierza Pawłaka i Ryszarda Woźniaka. Pierwsze wystąpienia grupy jako „Gruppy” przypadły na okres stanu wojennego, za ostatnie uważa się akcję wspólnego malowania płotu przed klubem wyborczym „Solidarności” w 1989 roku. Można więc po-



Jarosław Modzelewski „Starzy przyjaciele”, 1988, 150x115 cm, ol., pl.

wiedzieć, że „Gruppę” stworzyła historia – z jej nonsensem, bezsilnością i potrzebą doradczego komentarza. „Gruppie” pomogło także ponowne odkrycie malarstwa po nuzających latach konceptualizmu, odnalezienie radości w spontanicznym geście pokrywania płótna farbą.

„„Gruppa” to sześć odmiennych indywidualności zorientowanych na wzajemną inspirację” – napisała w katalogu wystawy Maryla Sitkowska. Tej skrzętnej dokumentacji każdego, niekoniecznie artystycznego kroku mógłby pozaźródzić artystom niejeden profesor akademii. Ich twórczość, choć mają po trzydzieści kilka lat, już podzielono na fazy i okresy.

Lata osiemdziesiąte to czasy wielkiej „gadatliwości” malarzy. Płótna „Gruppy” opatrzone były tasiemcowymi tytułami utrzymanymi w poetyce pastiszu i drwiących reguł nowomowy. Ostentacyjnie szydziły nie tylko z komunistycznych świętości. Pod maską ironii czytelna była egzystencjalna i historyczna refleksja.

Twórczość Ryszarda Woźniaka nazwano „malowanym moralitetem” – ze względu na wątki biblijne. Do tradycyjnych tematów malarskich nawiązuje również Marek Sobczyk – malujący Wygnanie z Raju oraz Adama i Ewę, zawsze jednak wprowadzający motywy współczesne, własny komentarz.

Odarta z patosu socjalistyczna rzeczywistość przygląda się nam z płócien Ryszarda Grzyba. „Sztukę osobistą, czyli prywatną” – rozumianą jako ocalenie intymności przed totalitaryzmem – uprawiał Paweł Kowalewski. Wątki eschatologiczne obecne są w twórczości Jarosława Modzelewskiego. „Skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd idziemy” – powtarza za Gauguinem Włodzimierz Pawlak.

Wystawa w „Zachęcie” potraktowała „Gruppę” jako zjawisko historycznie zamknięte. Tylko Kowalewski pokazał nowe prace z cyklu *Koniec wieku*. Nie ma w nich politycznego ani etycznego przesłania. Oprawione w złotą ramę i wypełnione secesyjnym ornamentem są już tylko estetycznymi przedmiotami.

Wystawa „Gruppy” pomyślana była jako wielkie i radosne święto. Jednak bohaterowie wernisażowego wieczoru, artyści, sprawiali wrażenie zakłopotanych. Pozbawienie ich sztuki politycznego kontekstu odebrało obrazom siłę wyrazu. Z buntowniczych akcji i pełnych kpiny komentarzy



Ryszard Woźniak „Dom dla nieuleczalnie chorych – pamięci Katarzyny Kobro”, 1986, 115x150 cm, ol., pl.

ocalało malarstwo. Kokietujące widza liczbą obrazów, szczerzące – trochę na siłę – wcale nie tak ostre zęby.

„Gruppa”. Grudzień 1992 – luty 1993.

„Zachęta”, pl. Malachowskiego 3, Warszawa.

Zdjęcia: S. Kuruszewi, P. Mastalerz, J. Stępak, A. Pietrzak-Bartos, M. Wolny, T. Żółtowska-Huszczka.